

Plener tradycyjnego karaimskiego rzemiosła i gotowania

Wiadomość o planowanym spotkaniu Karaimek na Zatroczu w terminie od 1 do 6 lipca b.r. otrzymałam emailem. Z zaskoczenia. Nikt wcześniej tego nie ogłaszał, nie wpisywał na listę imprez roku poświęconego upamiętnieniu 625-lecia Karaimów na Litwie, nie podawał terminu ani programu. Dostałam emaila i albo tam będę, albo nie.

Szybko spojrzałam w kalendarz i zdecydowałam, że jadę — i tak 1 lipca bieżącego roku wylądowałam na lotnisku w Wilnie, a w godzinę później znalazłam się w byłym Pałacu Tyszkiewiczów na Zatroczu. Warto było przemieścić się w czasie (różnica siedmiu godzin) i przestrzeni (dzięki połączonym restrykcjom linii lotniczych i oddanej kuzynce Ludzie) dla widoku chowającego się za jezioro słońca i szaszłyków przygotowanych przez panie organizatorki.

Sam pomysł zorganizowania pleneru dla Karaimów, uświetniającego obchody Roku Karaimskiego na Litwie, wyszedł od Dyrekcji Trockiego Historycznego Parku Narodowego (ТНПН). Propozycja wykorzystania świeżo odrestaurowanych pałacowych obiektów przeznaczonych na działalność artystyczną spodobała się Margaricie Rajackienė i tak narodził się projekt pleneru dla karaimskich pań. W organizację włączyły się też



Fot. Irena Pilecka

Nadia Zajančkovskaja oraz Raisa Kobecka. Panie zaproponowały warsztaty artystyczne i kulinarne, podczas których zamierzały podzielić się swoimi umiejętnościami i doświadczeniem. Zajęcia zaplanowano w byłej pałacowej gorzelnii, stajni i oborze, przekształconych na obiekty kulturalne i pokoje gościnne.

Część artystyczna dla większości z nas stanowiła nie lada wyzwanie. Kilkudniowy warsztat szycia dekoracyjnego pod okiem Rity inspirowany był wzornictwem karaimskim. Technika zszywania kawałków różnorodnych materiałów, kiedyś popularna również wśród Karaimów, dziś powraca jako rzemiosło artystyczne. Naszym zadaniem było stworzenie zasłanki na okno. Ręczne przygotowanie i szycie elementów wymaga wielu często zapomnianych umiejętności, ale zapewnia głęboki relaks i można przy tym swobodnie gawędzić, co skrzętnie wykorzystywałyśmy.

Nadia prowadziła zajęcia z decoupage. Ta z francuska brzmiąca sztuka dekoracyjna polega na tworzeniu kompozycji z papierowych elementów i naklejaniu ich na różne przedmioty, by wyglądały jak pomalowane. Nadia wykorzystuje papierowe wzorzyste serwetki i przy pomocy kleju oraz nożyczek nadaje zwykłemu pudełkom czy wazonikom efektowny artystyczny wygląd.

Kolejne warsztaty prowadzone przez Nadie to wyrób ozdób z filcowanego materiału. Trudno mi było brać udział w paru zajęciach jednocześnie, dlatego dzieła podziwiałam jedynie na ich wykonawczych.

Po obiadach (serwowanych nam w pałacowej restauracji i samych w sobie stanowiących artystyczne przeżycie) popołudniami odbywały się zajęcia kulinarne. I jeśli nawet myślałyśmy, że kybyny to umiemy zrobić, to podczas wspólnego ich wypieku poznałyśmy różne metody i tajemnice pochodzące z doświadczeń czy rodzinnych przekazów uczestniczek. Nasze gotowe kybyny okazały się tak różne, jak i nasze umiejętności. Ale wszystkie równie smaczne!

Wprawę w robieniu stupieczy* mają wśród nas tylko Wioleta Firkowicz i jej córki. Ku naszej radości aż dwukrotnie miałyśmy okazję obserwować, jak przygotowują te wschodnie słodkości — była próba generalna i było wykonanie pokazowe podczas otwartego dla gości wieczoru. Aby uczestnicy

nie zasłodziли się zbyt, stupiecz serwowałyśmy po obfitym poczęstunku dostarczonym z Kiubetė. Lubię takie warsztaty!

W czasie innego otwartego dla gości popołudnia Nadia i Raja prezentowały stare fotografie. Zebrało się trochę osób, każdy chciał coś



W warsztatach uczestniczyły Kamilija, Liudmila, Oleksandra, Olga, Žaneta, Anna, Wioleta i Irena. Warsztaty sztuk i rzemiosł prowadziła Margarita. Na otwarty dla gości pokaz kulinarny przybyli goście z Trok i Wilna. Fot. Irena Pilecka



* Stupiecz — słodka przędza z cukru i przypiekanej mąki. Więcej w: „Awazymyż” 2007, nr 2 (16), s. 14.

Wydarzenia i ludzie

Plener karaimskiego rzemiosła

powspominać na widok kolejnych pokazywanych na ścianie zdjęć. Spotkanie okazało się „pełne emocji”, jak to podała gazeta „Trakų žemė”. Bardzo elegancko określenie naszych wschodnich osobowości, nieprawdaż?

W przedostatnim dniu pleneru, 5 lipca, odwiedzili nas niespodziewani goście z Francji — prawnuczka architekta krajobrazu pałacowych ogrodów Édouard André, pani Florans André wraz z mężem. Towarzyszyli im Dyrektor THPN Gintaras Abaravičius i miejscowy poseł do Sejmu Kęstutis Vilkauskas. Goście mieli okazję zobaczyć nasze prace, a my poznałyśmy potomków legendarnego Francuza oraz pomysłodawcę naszego wydarzenia.

Plener okazał się spotkaniem wyjątkowym. Z dała od turystycznych Trok, nad jeziorem,

w historycznych pomieszczeniach wyposażonych w nowoczesnym stylu wyśmienicie spędziłyśmy czas. W malowniczym, pięknie utrzymanym otoczeniu Pałacu z koleżankami z dzieciństwa śmiałyśmy się i bawiłyśmy do północy i dłużej. Czas się cofnął, przynajmniej dla mnie...

Wiadomości o Plenerze Karaimek ukazały się w lokalnej prasie, mediach społecznościowych i na stronach Trockiego Historycznego Parku Narodowego, dostarczając czytelnikom jeszcze jednego źródła informacji o Karaimach i ich dziedzictwie.

Organizatorom i Dyrekcji THPN wielkie podziękowania raz jeszcze za cudowny urlop na trockiej ziemi. ■

Irena Pilecka



Plener dawał wiele okazji do biesiadowania nad brzegiem jeziora.
Fot. Irena Pilecka